Pod hasłem „Zarchiwizować teraźniejszość. Alternatywne fabryki archiwalne” odbyły się w Louvain-la-Neuve (26-27 kwietnia 2018 r.) Dni Archiwów zorganizowane przez Archiwum Katolickiego Uniwersytetu w Louvain już po raz siedemnasty. Głównym wydarzeniem była konferencja, wzbogacona o warsztaty praktyczne. Wzięło w niej udział ok. 120 osób z Europy, Afryki i Ameryki. Miały one okazję wysłuchać 14 wystąpień dotyczących zagadnień związanych z pracą i misją archiwów, a często nieobecnych jeszcze nie tylko w podręcznikach czy normatywach, ale nawet w literaturze fachowej. Dyskusje i dopowiedzenia wzbogacały przekazywane informacje, pozwalały też na dzielenie się doświadczeniami w obszarze zabezpieczania dokumentacji nie pochodzącej od instytucji, ale utrwalającej ważne wydarzenia i procesy. Witając przybyłych, dyrektor Archiwum Université catholique de Louvain, Aurore François, wyjaśniła, że temat sympozjum mieści zarówno tworzenie dokumentacji, jak i archiwów, a archiwista jest osobą, która współtworzy zespół archiwalny i wspólnie z historykiem kształtuje zasób archiwalny stanowiący część dziedzictwa przekazywanego przyszłym pokoleniom.



Aurore François rozpoczyna konferencję (fot. Amaury Dorban)

Za wprowadzenie do tematyki, a jednocześnie refleksję nad koniecznością przeformułowania tradycyjnych paradygmatów, można uznać głos Didiera Devriese (Université libre de Bruxelles) „Archives «régulières» versus archives «alternatives»: un examen en légitimité”. Archiwom tradycyjnym, publicznym i państwowym, z założenia neutralnym i kształtującym zasób zgodnie z przyjętymi od dawna założeniami i obowiązującym prawem, przeciwstawił archiwa „formowane” (forgées) – subiektywne, a czasem tendencyjne. W tych pierwszych większość

stanowią zespoły archiwalne, w drugich – zbiory, kolekcje tworzone w sposób bardziej dowolny. Analizując podręczniki archiwistyki zauważał ewolucję w czasie niektórych pojęć i zasad. Zwracał uwagę na cechy obecnej rzeczywistości, na nowe rodzaje dokumentów wytwarzanych na skutek pełnienia funkcji i udziału w wydarzeniach, na konieczność niszczenia olbrzymich ilości dokumentacji masowej i na powstawanie wielu archiwów nie mającego charakteru państwowych. Zastanawiał się też, czy podział dziedzictwa kulturowego między archiwa, biblioteki i muzea jest słuszny i służy samemu dziedzictwu, i zachowanemu w nim przekazowi. Na zakończenie zapytał też przekornie: czyż archiwista w archiwum państwowym, nadając materiałom układ i formułując opis archiwalny, nie współformuje też nie tylko zbioru, ale i organicznego zespołu archiwalnego?

Doświadczeń we współtworzeniu elementów dziedzictwa dotyczyły trzy kolejne wystąpienia. Cédric Champagne (Service des archives et de gestion documentaire, Université du Québec à Montréal) w referacie „De la bouche à oreille, de la mémoire à l'archive" przywołał konwencję UNESCO z 2003 r., dotyczącą dziedzictwa niematerialnego. Poinformował, że pod jej wpływem w Québec w 2012 r. uchwalono nową ustawę o dziedzictwie kulturalnym, obejmującą ochronę także dziedzictwa niematerialnego. Zgodnie z przyjętymi w niej przepisami został być prowadzony rejestr dziedzictwa i jego repertorium. Do rejestru wpisano 6 obiektów wskazanych przez ministerstwo kultury i 5 wskazanych przez władze lokalne. Przywołał zbiorów dwóch osób – antropologa Mariusa Barbeau i etnologa Luca Lacourcière'a – które stanowią świetne przykłady dokumentacji różnorodności kulturowej Kanady. Zauważył, że archiwa jako instytucje ciągle są niezbyt zainteresowane dziedzictwem niematerialnym, a projekty w tym zakresie prowadzą inne organizacje. Daje się jednak zauważyć, że inicjatywy indywidualne są mało przemyślane i niejednolicie prowadzone, daje się jednak zauważyć punkty problematyczne: jakość zebranej dokumentacji, jej odpowiednie przechowywanie, prawo do posiadania i udostępniania oraz dokumentowanie prowadzonych projektów.
Anouk Dunant Gonzenbach (Archives d'État de Genève) w prezentacji „Création, semis et palabres. L'archivage de processus de créations chorégraphiques et archives vivantes" opowiedziała o doświadczeniach wynikających z udziału w archiwizowaniu dokumentacji studia tańca w Genewie. Po jego likwidacji, właścicielka Manon Hotte wraz z kilkoma osobami zabezpieczyła tę dokumentację, w której były źródła różnego rodzaju, w tym odzwierciedlające proces tworzenia układów choreograficznych. A. Dunant Gonzenbach zaangażowała się w te prace woluntarystycznie, wykorzystując doświadczenia z archiwum państwowego, które okazały się jednak w wielu momentach niewystarczające. Opowiedziała więc o procesie tworzenia struktury zespołu, porządkowania materiałów w pudłach i różnokolorowych obwolutach, ich opisie, digitalizacji i prezentacji on-line. Stwierdziła też, że 3-letnia archiwizacja była zarazem procesem twórczym i może być przykładem nowej formy „archiwum żyjącego i ewoluującego". Efekty pracy są już wykorzystywane w Archiwum Państwowym w Genewie w działalności

edukacyjnej.
O dwóch projektach archiwizacji dokumentacji muzycznej opowiedział Patrice Marcilloux (Université d'Angers) „Des archives qui ne peuvent pas être comme les autres: injonctions archivistique et reformulation des pratiques d'archivage dans les milieux des musiques actuelles". Jednym z przykładów była archiwizacja źródeł muzycznych w Montaigu, drugim – dokumentacji festiwalu w Rennes. Pierwszy to projekt Folk Archives, inicjatywa oddolna, której celem było zachowanie materiałów dotyczących lokalnego punk rocka. Działaniem zbiorowym był zarówno proces twórczy, jak i jego upamiętnianie. Wypracowywano pewną praktykę społeczną, która pozwala na zachowanie w miarę uporządkowanych i kompletnych śladów zjawiska, jednakże bez zaplecza instytucjonalnego. Festiwalowi muzycznemu w Rennes, wydarzeniu organizowanemu cyklicznie, towarzyszy bardziej regularna dokumentacja. Jej zachowanie służyć ma utrwaleniu tego wyjątkowego wydarzenia. Dokumentację przekazano do archiwum, formując z niej zespół archiwalny. Praktyka w ramach tych dwóch projektów pozwala na formułowanie zasad, które warto zachowywać także w innych wypadkach: zgromadzić fachowców i nie powierzać zadań amatorom; prawidłowo wartościować akta, materiały ulotne, fotografie, nagrania dźwiękowe; przeprowadzić digitalizację wybranych dokumentów i prezentować je on-line.
W dyskusji po tej sesji zwracano uwagę na rolę archiwisty nie tylko w zabezpieczaniu i utrwalaniu, ale i unowocześnianiu formy dokumentacji oraz na aktywizację społeczności przy zachowania źródeł. Zastanawiano się też, czy i na ile muzycy mają jeszcze wpływ na to, co dzieje się z ich utworami.



Wystąpienie Assumpta Mugiraneza (fot. Amaury Dorban)

Alternatywnych sposobów działania instytucji tradycyjnych dotyczyły dwa kolejne wystąpienia. Etienne Deschamps (Archives historiques du Parlement européen) przedstawił „Les enjeux de la mémoire orale comme source nouvelle pour une histoire du Parlement européen". Przede wszystkim opowiedział o archiwum Parlamentu Europejskiego, którego tradycyjnym zadaniem było gromadzenie i udostępnianie dokumentów. Od niedawna jest nim także ich wartościowanie. Coraz częściej są one digitalizowane, choć na razie nie są udostępniane on-line. Bardzo bogate są tam zespoły archiwalne gabinetów przewodniczących i sekretarzy PE, mniej jest akt europosłów, zaś akta stronnictw politycznych nie są do archiwum

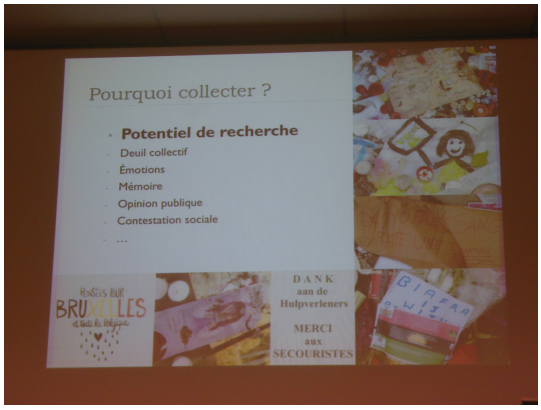
przekazywane. Od kilku lat, w ramach przygotowywania opracowania o dziejach PE, realizowana jest akcja zbierania wspomnień mówionych, głównie pracowników PE, którzy na bieżąco organizowali i obserwowali różne procesy, np. zmiany struktury PE czy stanowienia w nim prawa europejskiego. Przygotowywana jest także ankieta, która będzie kierowana do różnych osób związanych z PE, której efekty wzbogacą bazę źródłową do wykorzystania w badaniach historycznych i prawnych. Przykład ten pokazuje, w jaki sposób archiwiści stają się współtwórcami zasobu archiwalnego. Podobne działania utrwalenia pamięci prowadzi Christophe Lafaye (laboratoire CHERPA, Institut d'Études politiques d'Aix-en-Provence) ze współpracownikami. Jego prezentacja „La préservation de l'expérience combattante des XXe et XXIe siècles en France" dotyczyła gromadzenia dokumentów dotyczących udziału wojsk francuskich w różnych konfliktach zbrojnych, np. w Indochinach czy Algierii. Ch. Lafaye zauważył, że są to nie tylko dokumenty pisane, na ogół z dopiskami bojowymi czynionymi na bieżąco na mapach lub planach działania (z uwagą, że dokumenty elektroniczne nie będą już takich dopisków posiadały), dzienniki żołnierzy, ale też zdjęcia czy poczta elektroniczna, która nie jest dokumentacją oficjalną i nie jest przeznaczona do archiwizacji. Podjęto też prace nad wytwarzaniem dokumentacji audiowizualnej, głównie przeprowadzając wywiady z weteranami walk. W tych nagraniach ważne są nie tylko ich relacje, ale i zarejestrowany sposób zachowania, reakcji na pytania. Każdy żołnierz autoryzuje całość nagrania, ma prawo zażądać usunięcia fragmentów i poczynić zastrzeżenia co do udostępniania. Zebrane materiały są opisywane zgodnie ze standardem ISAD (G), a opisy udostępniane on-line w formacie EAD. Dyskusja po tych wystąpieniach była ożywiona, pytano i o aspekty prawne, i o stronę psychologiczną, o emocje towarzyszące wspomnieniom traumatycznych przeżyć, i o prawdziwość relacji po upływie nieraz wielu lat od wydarzeń, o które chodzi. Referenci dodali, że ważne jest jak najszybsze zebranie relacji, kiedy wspomnienia są stosunkowo świeże, a nagrania są kontrolowane przez specjalistów od jakości dźwięku, którzy oceniają ich jakość także pod kątem właściwego rozumienia przekazywanych wiadomości. Sugestiom, że takie źródła wywołane nie doprowadzą do reinterpretacji historii w pewnych aspektach, towarzyszył komentarz, że prawdziwości przekazu nie da się zamknąć w rubrykach ankiety.
Trudne tematy podjęto także w następnej sesji dotyczącej Konfliktów i pojednania. Jasmina Gavrankapetanovic-Redžić (Académie des Beaux-Arts, Université de Sarajevo) przedstawiła „Le Musée virtuel du siège de Sarajevo (1992-1996): destruction des lieux de mémoire et mémoires alternatives". W trakcie wojny na Bałkanach w latach 90. XX w. zbiory biblioteczne i muzealne Bośni i Hercegowiny zostały w dużym stopniu zniszczone. W trakcie oblężenia Sarajewa powstawały na bieżąco dokumenty, głównie audiowizualne, dokumentujące tragiczne wydarzenia i ich skutki. Zgodnie z podjętą inicjatywą są one teraz zbierane, opracowywane, digitalizowane i przygotowywane do udostępnienia. Obejmują one obecnie ok. 1400 świadectw mówionych i ok. 3000 nagrań filmowych. Powstające archiwum cyfrowe jest efektem ruchu obywatelskiego, społecznej potrzeby udokumentowania tragicznych wydarzeń. Nie udało się na razie przygotować budynku, w którym zbiory mogłyby być prezentowane. O bardzo szczątkowym stanie materiałów archiwalnych w Rwandzie mówiła Assumpta Mugiraneza (Centre Iriba pour le patrimoine multimedia, Rwanda) w referacie „Par-dessus l'abîme, les archives pour négocier un futur partagé? Enjeux pour la génération postmémoire". Wskazała trzy główne wyzwania stojące przed osobami chcącymi udokumentować historię tego kraju. Pierwsze to utrwalenie tradycji, która istniała w przekazie ustnym. W okresie kolonialnym nie dbano o zachowanie świadectw lokalnych, zabezpieczając własną dokumentację pisaną państw kolonizujących. Drugie to skutki ludobójstwa z 1994 r. – zarówno poniesione straty

bezpośrednie, jak i konsekwencje sprawiające, że najwięcej wysiłku wkłada się w budowanie pokoju od nowa i odtwarzanie więzi lokalnych, porwanych przez straszliwe wydarzenia. Sprawa dokumentowania czasu obecnego czy przeszłego nie jest uznawana za najpilniejsza potrzebę. Po trzecie, pozytywne skutki unowocześniania kraju po ludobójstwie, jego krajobrazu i gospodarki są też nieraz przyczyną niszczenia śladów przeszłości. To wszystko dzieje się w określonej sytuacji politycznej, niepewnej, w której rządzący nie czują się pewnie, nie ufają nawet archiwom, które podejrzewają o tendencyjność. A. Mugiraneza przyznała też z przykrością, że mimo iż istnieją w Rwandzie bardzo dobre przepisy prawa, mówiące o ochronie dziedzictwa, nie są one przestrzegane. W takiej sytuacji z trudem udaje się jej gromadzić na razie nagrania dźwiękowe i filmowe, dotyczące niedawnej przeszłości, a ich digitalizacja będzie sprzyjać decentralizacji miejsca przechowywania, co czyni je bezpieczniejszymi na wypadek przyszłych niekorzystnych wydarzeń.
Inny wymiar miała prezentacja Roberta McIntosha (Direction generale des archives, Bibliothèque et Archives Canada) „L'archivistique au service de la revitalisation des langues autochtones au Canada". Działania w niej opisane również miały praźródło w dokumencie organizacji międzynarodowej, tym razem w Deklaracji praw ludów tubylczych przyjętej w 2007 r. przez ONZ. W jej duchu prowadzony jest w Kanadzie 3-letni na razie program „Usłyszcie nasz głos", poprzedzony przywróceniem prawa do posługiwania się przez ludność Kanady nie tylko językiem angielskim i francuskim, lecz także językami miejscowymi, których w Kanadzie jest ok. 70 – w 12 rodzinach językowych. W ramach programu w Bibliotece i Archiwum Kanady prowadzona jest digitalizacja dokumentów dotyczących autochtonów, a także przepisywanie tekstów pisanych ręcznie i dźwiękowych. Współpracuje przy tym na stałe ciało opiniodawcze złożone z przedstawicielami autochtonów. Po uzyskaniu zgody wspólnoty językowej, zdigitalizowane dokumenty są prezentowanie on-line, co pozwala nieraz na dokładniejsze ich opisanie przy pomocy internautów. Program będzie rozwijany, a rewitalizacja języków ma służyć także szerszym celom – rewitalizacji kultur.
Wystąpienia te przyjęte zostały raczej jako informacje o działaniach i poddawano ich dyskusji. Zastanawiano się jednak nad możliwymi kierunkami badań historycznych podejmowanych na bazie szczątkowo zachowanych źródeł. Przez niektóre siły polityczne źródła te uznawane są za wybiórcze i tendencyjne, więc zgłaszane bywają zapowiedzi pisania historii od nowa w sprzyjającym momencie.
Zagadnień prawnych i historycznych dotyczyły dwa kolejne referaty. Martine Sin Blima-Barru (Département de l'archivage électronique et des archives audiovisuelles, Archives nationales – France) w wystąpieniu „Le magistrat, l'archiviste et le réalisateur: construire des archives judiciaires pour l'histoire" opowiedziała o zaletach i problemach związanych z nagraniami procesów sądowych. Inicjatywa sporządzania nagrań określonych rodzajów procesów, wychodząca ze środowisk archiwalnych, powstała w 1981 r., na skutek opinii, że tradycyjna dokumentacja procesów sądowych nie jest wystarczającym źródłem do prowadzenia efektywnych badań historycznych. Nagrania, sporządzane i utrwalane zgodnie z określonymi zasadami, miały także sprzyjać większej transparentności sądownictwa. Nagrania te, traktowane jako dokumentacja dodatkowa, są przechowywane osobno, można więc je uznać za archiwum alternatywne. I budzą wiele pytań, zwłaszcza kwestie ich udostępniania i powtórnego wykorzystania. Na styku prawa i archiwów poruszał się też Achour Sellal (Université Alger 2; Expert judiciaire en archives) mówiący o „L'expertise judiciaire en archives: le poids des témoignages oraux dans le règlement de litiges fonciers". Przedstawił działania archiwów związane z udostępnianiem, a w wielu przypadkach także z poszukiwaniem w zasobie

dokumentacji potrzebnej do procesów sądowych o charakterze majątkowym. Procesy takie trwają nieraz wiele lat, a kwerenda obejmuje coraz więcej materiałów wytworzonych w języku francuskim i arabskim. Odpowiedzialni za zgromadzenie potrzebnej dokumentacji dowodowej są eksperci sądowi, wyznaczani przez władze miejskie, którzy zgłaszając się do archiwów nie zawsze wiedzą, czy potrzebne w procesie dokumenty potwierdzające prawa własności w ogóle istniały. Sąd dowiaduje się o nich z zeznań świadków, być może czasem stronniczych, a zadaniem archiwów jest odszukanie dokumentów, które mogłyby potwierdzić te zeznania. A. Sellal, zastanawiając się nad wartością świadectw mówionych, zwrócił uwagę na dokumentację procesów – zawarte w niej źródła mówione mogą stać się dowodem samym w sobie, mimo że zawarte w nich tezy mogą nie zostać potwierdzone przez dokumenty pisane.
W dyskusji zgłaszano pytania o potrzebę tworzenia tak szczegółowej dokumentacji audiowizualnej w sądach francuskich. Wyrażano też przypuszczenie, że jej wieczyste zachowanie nie będzie konieczne, trzeba więc przewidzieć jej wartościowanie w archiwum historycznym.
W sesji Pamięć miejsc ulotnych lub zagrożonych przedstawiono dwa wystąpienia. Socjolog Benedikte Zitouni (Université Saint-Louis à Bruxelles) w referacie „Résister à la disparition du territoire: le musée ethnographique PolderMAS et l'extension du Port d'Anvers" spojrzała na dokumentowanie procesów nie będących skutkiem planowego działania. Zauważyła, że archiwa „klasyczne" przechowują materiały twórców głównie instytucjonalnych, dokumentujące procesy budowania i trwania. Procesy dekonstrukcji, zarówno opozycyjne ruchy społeczne, burzona infrastruktura, jak i naturalne kataklizmy, są znacznie gorzej dokumentowane. Z tego założenia wychodząc popierać należy inicjatywy oddolne zabezpieczające ślady zanikających miejsc i zjawisk. Omawianym przykładem było tworzone społecznie od 2012 r. Muzeum etnograficzne PolderMAS, którego inicjatorzy chcą zachować obraz zagospodarowanych i zamieszkałych wcześniej polderów w okolicy Antwerpii, zagrożonych przez powodzie i naturalne zmiany środowiska, którym nikt się nie przeciwstawia. Natura odzyskuje tereny, a artefakty wytworzone i używane wcześniej przez człowieka (także mapy posiadłości zamorskich Belgii, pamiątki z kolonii, kości ludzi) zbierane są w miejscowej izbie pamięci. Na zakończenie B. Zitouni zwróciła uwagę na trzy zagadnienia, istotne czynniki warunkujące działania upamiętniające: pojawienie się zagrożenia, istnienie wcześniej określonego pejzażu kulturowego i ustalenie sposobu ochrony pamięci o nim – pamięci o roli i wyglądzie danego miejsca przed zajściem nieodwracalnych zmian.

O udokumentowaniu i upamiętnieniu nie długich procesów, lecz zdarzeń nagłych mówili Marie Van Eeckenrode (Université catholique de Louvain, Archives de l'État) i Frédéric Boquet (Archives de la Ville de Bruxelles) w wystąpieniu „Mémoriaux éphémères et fabriques d'archives. Archiver l'opinion publique après les attentats de Bruxelles". Doświadczenia z zabezpieczania dokumentacji po zamachu terrorystycznym w Brukseli 22 marca 2016 r. stały się kanwą opowieści o znaczeniu w dziejach i specyfice nagłych wydarzeń. Ich dokumentowanie siłą rzeczy musi być akcją spontaniczną, co nie znaczy, że nie należy jej kontrolować i ewaluować. W omawianym wypadku pracownicy Archiwum Miasta Brukseli podjęli decyzję o wykonaniu fotografii miejsca, w którym doszło do zamachu, a także miejsce, w którym upamiętniano jego ofiary (spotkania, modlitwy, kwiaty, znicze). Zebrali też wiele materiałów ulotnych i pozostawianych przez uczestników artefaktów (zdjęcia, zapiski,

kondolencje, w tym wpisy na stronach internetowych). Jednocześnie z akcją zabezpieczania dokumentacji formułowano zasady – do podstawowych zaliczyć można: zabezpieczanie materiałów pisanych na papierze lub kartonie oraz zdjęć dobrej jakości; nie gromadzenie zdjęć ofiar oraz dokumentów w złym stanie, wymagających prac konserwatorskich. Zauważono przy tym, że w miejscach upamiętnienia zamachu pozostawiono wiele haseł nie związanych bezpośrednio z tym wydarzeniem, lecz mających charakter bardziej ogólny, w tym hasła „Je suis Charlie", „Je suis Bruxelles", „pas au nom de l'islam", „stop bombardement Aleppo", ryciny w obronie uchodźców, dzieci poczętych, przyrody. Zebrana dokumentacja rodzi wiele pytań metodycznych, w tym zasady wartościowania, brakowania, układu, czy jest to archiwum czy upamiętnienie, kogo uznać za twórcę, jak opisać i udostępniać. Pytania szerzej stawiane – jak udostępniać duże procesy, np. obecne fale migracji często nielegalnej; czy archiwista powinien być bardziej czynny w kształtowaniu zasobu archiwalnego, stawać się jego współtwórcą – i w jakim zakresie.



Dokumentowanie po zamachu terrorystycznym w Brukseli (fot. Anna Laszuk)

W dyskusji poruszono kwestie praktyczne, np. zamach na lotnisku Zaventem wydarzył się poza terenem działania Archiwum Miasta Brukseli, więc jego pracownicy tam nie działali, ale pracownicy lotniska zabezpieczyli dokumentacje i w postaci daru przekazali do tego archiwum. Na pytanie, dlaczego stowarzyszenie archiwistów nie zaangażowało się, padła odpowiedź, że decyzja była szybka i spontaniczna, nie było czasu na szukanie współpracowników, lecz po tym fakcie archiwum ma listę kontaktów do osób, które gotowe są pomóc w upamiętnianiu wydarzeń.
Po tej sesji odbyły się cztery równoległe warsztaty, w czasie których dyskutowano o wybranych aspektach praktycznych, ale i teoretycznych. W czasie warsztatów „Czy przekazanie dokumentów do archiwum musi wiązać się ze zmianą ich natury?" padały pytania i przykłady bardziej konkretne:
- Czy dokumenty dotyczące zagadnień miasta lub szkoły lokalnej przekazane przez

ministerstwo powinny zostać w dużym zespole archiwalnym w archiwum centralnym, czy być przekazane do archiwum terytorialnego?
- Archiwista nie jest bierny, nie tylko porządkuje i układa „w pudłach" dokumenty, ale daje im nowe życie, np. w procesie digitalizacji i udostępniania on-line.
- Sam fakt archiwizacji jest zakłóceniem porządku naturalnego dokumentacji, także bardzo potrzebne opatrywanie dodatkowymi metadanymi.
- Jak pogodzić oczekiwania twórcy z oczekiwaniami przyszłego użytkownika?
- Twórca nie tworzy archiwaliów, lecz potrzebne mu dokumenty, które archiwista przygotowuje dla użytkowników, co trudno nazwać wynaturzeniem, a można porównać do rewitalizacji.
- Dokumenty od momentu powstania będące w strukturze kancelarii nie zostaną raczej przeistoczone, ale te zbierane ad hoc, na pewno otrzymają nowe życie.
- Definicja materiałów ulotnych dowodzi, że mają one ulec zapomnieniu, więc ich zabezpieczenie jest zaprzeczeniem ich natury.
- Czy udział archiwisty w kształtowaniu systemów kancelaryjnych nie wynaturza dokumentacji już na początku jej cyklu życia?

Warsztaty były bardzo pasjonujące i zabrakło, niestety, czasu na ich podsumowanie na forum plenarnym. Podsumowanie całej konferencji przypadło ostatniej referentce, Marie-Anne CHABIN (UFR MITSIC, Université Paris 8), która odpowiadała na pytanie „L'archiviste peut-il être juge et partie?". Nie miała wątpliwości, że archiwista nie powinien być stroną w procesie archiwizacji, ale sędzią bywa nieraz, bowiem jego postawa wobec kształtowania zasobu z biernej staje się coraz częściej aktywna. Pokazywała to na kilku przykładach. Relacje archiwisty z archiwaliami obejmują kilka obszarów. Częstym narzędziem jest w praktyce ekspertyza wartości dokumentacji – po tym stwierdzeniu M.A. Chabin przytoczyła definicję zespołu archiwalnego, zmienną w czasie, ale w brzmieniu, które wydaje się niepełne (np. „ensemble des documents de toute nature qu'une personne, physique ou morale, a automatiquement produits ou reçus dans l'exercise de ses activités, rassemblés de façon organique et conservés en vue d'une utilisation éventuelle"), nie uwzględnia bowiem faktu, że nie cała dokumentacja twórcy jest zachowywana jako zespół archiwalny. Definicja nie uwzględnia wartościowania i selekcji, mającej istotny wpływ na zawartość zespołu. Referentka zauważyła, że w trakcie konferencji nie wspomniano terminu „reprezentatywności" zachowywanej części dokumentacji i jakkolwiek jest to termin mało precyzyjny, zasada ta powinna być brana pod uwagę przez wszystkich decydujących o selekcji. Podkreśliła też, że archiwista jest jednocześnie mandatariuszem i beneficjentem, a jego przynależność i zakres kompetencji określa nie temat, lecz instytucja, terytorium czy społeczność. Ewolucja sytuacji ogólnej sprawia, że zmieniają się zadania archiwów. Ciągle jednak gromadzą one ślady przeszłości, które posłużą do badania tejże przeszłości; przejmują dokumenty w postaci końcowej, wyjątkowo tylko zmienianej. Obok dokumentów coraz częściej przejmują także utwory, do których istnieją prawa autorskie, co ma wpływ na tryb i zakres ich działania. Dodała też, że jej zdaniem materiały telewizyjne nie powinny być zaliczone do archiwaliów, bowiem zostały już opublikowane. Za istotną zmianę w obecnych materiałach archiwalnych uznała zróżnicowanie ich postaci i nośników – co w przypadku dokumentów elektronicznych oznacza konieczność innego planowania miejsca do ich przechowywania – oraz pojawienie się świadomości istnienia obok twórców konwencjonalnych także twórców alternatywnych (ruchy społeczne, wydarzenia kulturalne, wojny). Na zakończenie wskazała cechy archiwów, a raczej archiwisty teraźniejszości. Jest on zarazem przechowawcą dawnej dokumentacji, towarzyszącym zachowaniu pamięci przez gromadzenie dokumentacji niekonwencjonalnej (twórca?) oraz historiografem świadomie

przejmującym dokumenty utrwalające rzeczywistość.
Materiały z konferencji zostaną opublikowane, podobnie jak to miało miejsce w przypadku poprzednich wydarzeń. Poprzednie publikacje były dostępne w trakcie konferencji, a ich ilość i różnorodność przyciąga uwagę. Świadczy też o bardzo prężnym działaniu Archiwum Université catholique de Louvain
– uniwersytetu, który w nowym miejscu powstał w 1968 roku, w wyniku podziału Katolickiego Uniwersytetu w Leuven, istniejącego od 1425 roku. Zasób archiwum można przeszukiwać on-line poprzez opisy archiwaliów, hasła wzorcowe twórców, instytucje przechowujące archiwalia, funkcje, hasła rzeczowe i geograficzne.



Publikacje wydane przez Archiwum uniwersytetu
w Louvain-la-Neuve (fot. Anna Laszuk)

Anna Laszuk (NDAP)